



Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Australii Koło Nr 8 w Qld Rej.

Polish Ex-Servicemen's Association in Australia Sub-Branch No.8 of Qld Inc.



Rok
2014
Nr. 413

OKÓŁNIK

Kwiecień - Maj - Czerwiec 2014

Brisbane
Qld
Wydanie
02/14



SPK Sub-Branch No 8, 44-54 Holland Crescent, Capalaba Qld 4157
<http://www.polish-spk-foundation.org.au>

W NUMERZE

Serwis
informacyjny
co się dzieje
w Brisbane
i w Kole SPK Nr 8

Wspomnienia
majora B. Z. Skarbka

Zabawa
Karnawałowa 2014

Rocznica Mordu
Katyńskiego i bitwy
o Monte Cassino

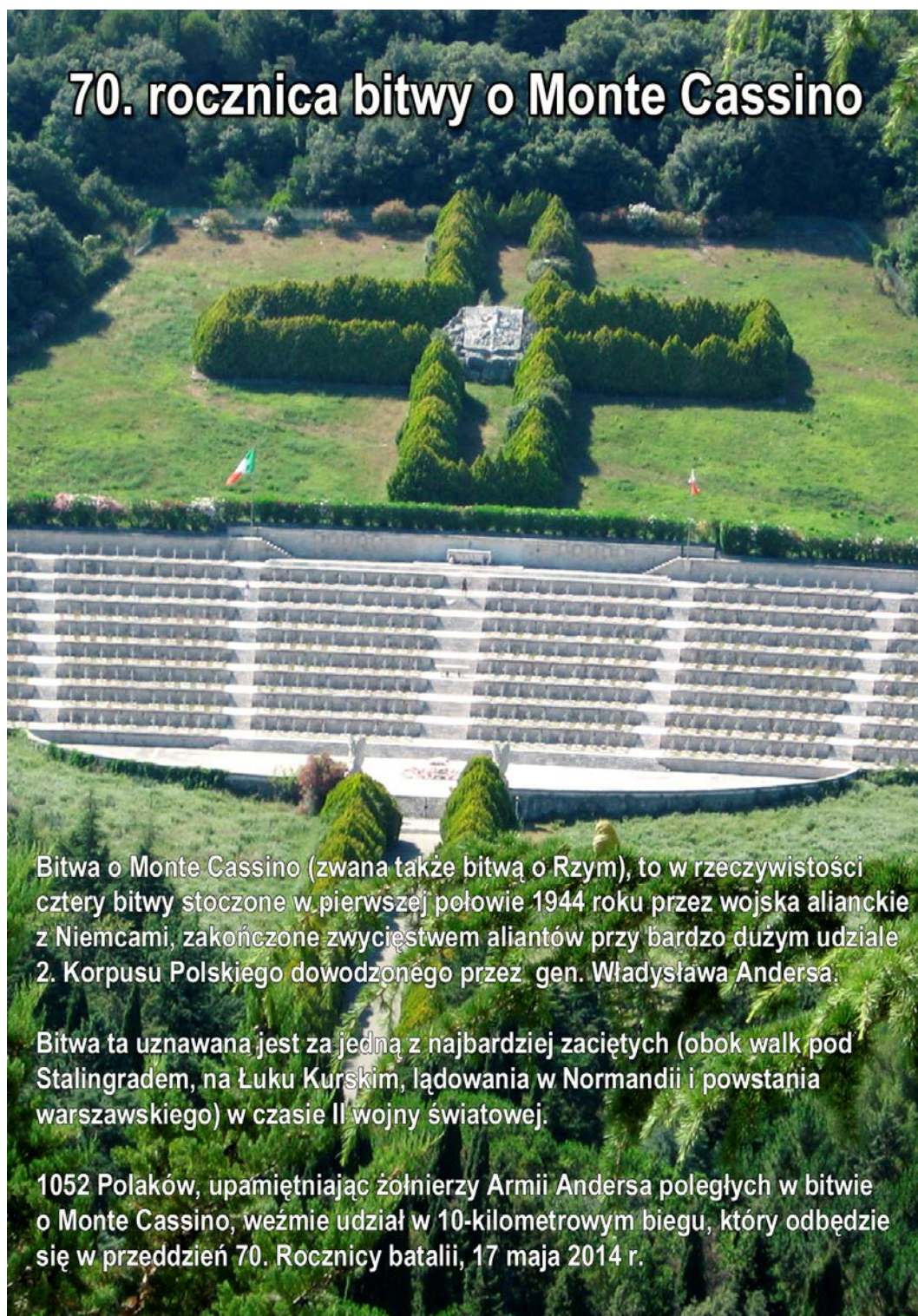
Wspomnienie
o Generale Andersie

Święcenie pokarmów
Wielkanocnych

Anzac Day 2014

Wiadomości
Ciekawostki

70. rocznica bitwy o Monte Cassino



Bitwa o Monte Cassino (zwana także bitwą o Rzym), to w rzeczywistości cztery bitwy stoczone w pierwszej połowie 1944 roku przez wojska alianckie z Niemcami, zakończone zwycięstwem aliantów przy bardzo dużym udziale 2. Korpusu Polskiego dowodzonego przez gen. Władysława Andersa.

Bitwa ta uznawana jest za jedną z najbardziej zaciętych (obok walk pod Stalingradem, na Łuku Kurskim, lądowania w Normandii i powstania warszawskiego) w czasie II wojny światowej.

1052 Polaków, upamiętniając żołnierzy Armii Andersa poległych w bitwie o Monte Cassino, weźmie udział w 10-kilometrowym biegu, który odbędzie się w przeddzień 70. Rocznicy batalii, 17 maja 2014 r.

Zarząd Koła SPK Nr 8

Prezes	Zdzisław Koch	3824 5108
Wice-Prezes	Jan Tkaczyk	3395 1955
Sekretarz	Julia Buitendag	0437 448 640
Z-ca Sekretarza	Beata Szydłowska	0416 019 339
Skarbnik	Łucja Krawczyńska	3273 6117
Z-ca Skarbnika	Beata Mroczek	3390 4037
Gospodarz	Mirosław Krawczyński	3273 6117
Członkowie Zarządu:	Marek Suchocki	0481 165 625
	Andrzej Mroczek	3390 4037

Patron SPK Koła Nr 8

National President of the RSL
Rear Admiral Ken Doolan AO RAN (Retd)
PO Box 303, Canberra ACT 2601

Komisja Rewizyjna Koła Nr 8

Przewodniczący:	Krzysztof Iwicki	3299 3736
Członkowie:	Grażyna Kuczyńska	3823 1738
	Dariusz Węgrecki	3848 9705

Reprezentant Koła Nr 8

Gold Coast	Kpt. Kazimierz Gawor	5525 1535
------------	----------------------	-----------

Poczet Sztandarowy

Chorąży	Jan Tkaczyk	3395 1955
Asystenci:	Walter Olszewski	3261 8854
	Dariusz Węgrecki	3848 9705
	Jerzy Bryla	3265 3877

Zarząd Krajowy i Fundacja SPK

Prezes	Witold Kuczyński	3823 1738
Wice-Prezes	Jan Suchowiecki	3272 0930
Sekretarz	Krystyna Tkaczyk	3395 1955
Skarbnik	Janina Kłoda	3821 0372

Honorowy Konsul R.P. w Brisbane

Brian Kilmartin	A/h 3398 1018
-----------------	---------------

Polska Parafia Bowen Hills

3252 2200

Ksiądz Proboszcz i Kapelan Koła SPK Nr 8

Ks. Andrzej Kołaczkowski	Mobile 0408 400 544
Ks. Zenon Broniarczyk	Mobile 0448 015 452

Polska Szkoła Sobotnia Bowen Hills

Dyrektor – Karolina Sutton –	Mobile 0415 797 880
karolina@gmail.com	

Archiwum & Muzeum Polonii QLD

Jan Suchowiecki	3272 0930
muzeum@polonia.org.au	

Harcerstwo ZHP Obwód "Pomorze"

Przew.	Krzysztof Dutkowski	0410 411 846
Hufiec Żeński	Ola Karwaj	0421 334 504
Hufiec Męski	Tomek Karbanowicz	0431 402 486

KPH – Koło Przyjaciół Harcerstwa

Renata Richardson	3279 8943
-------------------	-----------

Inne Organizacje Polskie w QLD

Rada Naczelna Polonii Australijskiej

Prezes RN	Leszek Wikarjusz	0432 333 000
-----------	------------------	--------------

Dom Polski

10 Marie St, Milton Qld 4064		3369 2747
Prezes	Joseph Magon	0411 286 563
Vice-Prezes	Maciek Fibrich	0412 230 667
Sekretarz	Alicja Antoniak	0401 797 373
Kierownik	Jadwiga Bajan	0412 122 209

Stow. im. T. Kościuszki - Darra

Prezes	Janusz Kwietniewski	3288 5031
		3375 3062

Radio 4EB

Prezes	Centrala	3240 8600
	Michał Józefowicz	0412 468 846
	polskieradio@4eb.org.au	

Koło Polek

	Helena Podbereżny	3300 5130
--	-------------------	-----------

Klub Seniorów

	Helena Podbereżny	3300 5130
--	-------------------	-----------

Siostry Misjonarki Chrystusa Króla

58 Picnic St, Enoggera	3855 3772
------------------------	-----------

"DIVERSICARE" - Pomoc dla Osób Starszych

Koordinator Wiesława Dróżdż	3846 1099
-----------------------------	-----------

"OZPOL" Community Care Association

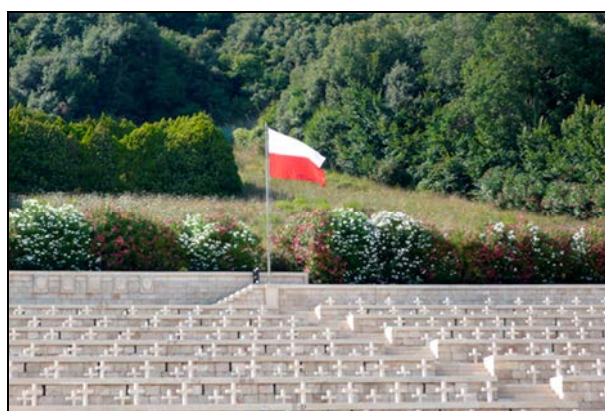
Irena Biedak	3211 3833
--------------	-----------

Polski Cmentarz Wojskowy na Monte Cassino

Polski Cmentarz Wojskowy powstał na przełomie 1944/1945 r, wybudowany przez żołnierzy – uczestników bitwy. Uroczyste otwarcie nastąpiło 1 IX 1945 r. Spoczywa na nim 1072 poległych żołnierzy Rzeczypospolitej (różnej narodowości). Zginęli oni podczas bitwy o Monte Cassino, która trwała od 22 stycznia do 19 maja 1944. Po nieudanych natarciach armii amerykańskiej, francuskiej, brytyjskiej, nowozelandzkiej, żołnierze generała Andersa z 3 Dywizji Strzelców Karpackich i 5 Kresowej Dywizji Piechoty zmusili Niemców do odwrotu. W ten sposób droga na Rzym dla aliantów została otwarta.



Dotarcie na Monte Cassino przynosi niesamowite wrażenia. Najpierw jest wjazd pod górę serpentynową drogą (Cassino liczy sobie 519 m n.p.m). Droga jest kręta i wąska, w niektórych miejscach autokar ledwie mógł się zmieścić. Z parkingu na cmentarz prowadzi aleja porośnięta obustronnie thujami. Na końcu drzewnego szpaleru jest brama na bokach, w której jak warta honorowa stoją dwa monumenty. Na każdym z nich orzeł husarski z rozłożonymi skrzydłami. Za bramą po przejściu kilku stopni zobaczyłem półkolisty taras, po środku tarasu ogromny Krzyż Virtuti Militari z wiecznym zniczem w centrum. Brzegiem tarasu ogromną antykwa wykuty został półkolisty napis treścią podobny do tego z Termopil: PRZECHODNIU POWIEDZ POLSCE ŻEŚMY POLEGLI WIERNI W JEJ SŁUŻBIE.



Tuż za Krzyżem Virtuti Militari mogiła gen. Andersa. Powyżej rozciąga się rozłożysty wachlarz mogił żołnierskich (mnie kojarzył się ze skrzydłem ptaka). Z dołu do góry prowadzi 5 alejek ze schodami, które dzielą cmentarz na 6 pionowych sektorów. Groby naszych żołnierzy to prostokątne płyty, na których wykuto imię i nazwisko, stopień wojskowy, jednostkę, miejsce i datę urodzenia oraz datę śmierci. Na grobach widziałem krzyże katolickie i prawosławne, a także gwiazdę Dawida. Tak to naprawdę ostatni cmentarz I Rzeczypospolitej! Alejki między grobami wysypane są drobnymi kamieniami. Na górze cmentarza obok ołtarza powiewają flagi – polska i włoska. Powyżej nekropolii rozmieszczono grecki krzyż z żywopłotu, a pośrodku marmurową płytę z wykutym orłem. Jeszcze nigdy w życiu nie widziałem tak pięknie powiewającego białoczerwonego sztandaru. Po wejściu na cmentarz wraz z grupą złożyliśmy kwiaty przy Krzyżu Virtuti Militari, chwila milczenia i odśpiewaliśmy Mazurkę Dąbrowskiego.



Serwatka - zapomniany skarb.



Zazwyczaj przy odcedzaniu twarogu serwatkę bezmyślnie wylewamy. Spróbujmy ogrzać ją aż do wrzenia. Klarowna ciecz zmętnieje i zacząć się w niej ukazywać drobne kłaczkę, które po pewnym czasie opadną na dno, tworząc biały osad. W ten sposób wydzieliliśmy zawarte w mleku białka – albuminę i globulinę. Od wielu lat produkowane są na skalę przemysłową doskonałe sery nazywane serwitami. Obok kazeiny zawierają laktoglobulinę i laktoalbuminę.

O wartości odżywczej serwatki świadczy fakt, że powstają dziś duże farmy tuczu prosiąt, gdzie głównym pokarmem białkowym jest lekceważona serwatka.

W istnym królestwie jogurtów, kefirów, mleka acidofilnego i maślanek przeróżnych producentów, w coraz barwniejszych opakowaniach, na próżno szukać serwatki. Tam, gdzie mleczarnie produkują sery, służy wprawdzie do karmienia tuczników, do czego znakomicie się nadaje, ale daleko jej do kariery, jaką robi chociażby w Niemczech. Pod nazwą „Tausendsassa Molke” czy „Milram Vitality”, wzbogaconą jogurtem, sokami owocowymi czy kawałkami świeżych owoców można ją nabyć w popularnych tam sklepach z tzw. żywnością reformowaną („Reformkost”) i nie tylko. Producenci głoszą, że zawiera tylko 0,3 proc. tłuszczu i zaspokaja w dużym stopniu zapotrzebowanie na białko mleka, witaminy i mikroelementy.

Jak powstaje serwatka?

Mleko w produkcji serów zsiada się pod wpływem podpuszczki i bakterii kwasu mlekowego. Tworzy się w nim część stała, złożona głównie z kazeiny i tłuszczu, oddzielana od powstającej płynnej serwatki. Wytwórcy serów rozróżniają przy tym łagodną i słodkawą serwatkę podpuszczkową oraz kwaśną, występującą w produkcji twarogów. Serwatka podpuszczkowa jest natomiast ubocznym produktem przy wyrobie serów twardych i miękkich.

Znakomita na trawienie

Wiadomo, że serwatka jest lekkostrawna i przyspiesza perystaltykę jelit. Bogata zawartość w niej cukru mlekowego, czyli laktozy, wzbogaca florę bakteryjną w przewodzie pokarmowym, co wzmacnia system immunologiczny, czyli odporność na choroby. U cierpiących na obstrukcję serwatka ułatwia regularny stolec, poprawiając tym samym dobre samopoczucie.

Kilka słów o składnikach

Proteiny w serwatce zawierają aminokwasy, związki organiczne niezbędne w żywieniu i wchłaniane do krwiobiegu. Wartość biologiczna tych protein, np. albuminy, jest przy porównywalnej masie wyższa niż w kurzym jajku.

<http://fitness.wp.pl/zdrowie/metody-naturalne/art161,serwatka-zapomniany-skarb.html>

DENTURES

 **ADS DENTAL CLINIC**
Your Denture Professional

FREE CONSULTATION

PERSONAL, FRIENDLY AND AFFORDABLE SERVICE FOR:



- Full and partial dentures
- Metal base dentures
- Mouthguards
- Relines and repairs
- Health Funds and Veteran Affairs Provider

EMERGENCY AND AFTER HOURS APPOINTMENTS AVAILABLE

22 Picton Drive, ALEXANDRA HILLS

3824 4221 or 0488 994 237

GABINET PROTETYCZNY

Protetyk dentystyczny z wieloletnim stażem zawodowym oferuje:

- Protezy całkowite
- Protezy częściowe
- Protezy szkieletowe (na bazie metalowej)
- Ochroniacze szczęk
- Podścielenia i reperacje protez
- Refundacje kosztów w przypadku ubezpieczeń w prywatnych Kasach Zdrowotnych oraz "Veteran Affairs".

Bezpłatna konsultacja, przyjemna obsługa, korzystne ceny oraz dodatkowo 10% rabatu w ramach nowo otwartej praktyki.

Zamawiając wizytę proszę dzwonić 3814 4221 lub telefon komórkowy 0488 994 237.

22 Picton Dr, Alexandra Hills.

Spotkanie Międzyorganizacyjne w SPK Capalaba.

Z inicjatywy Prezesa Koła SPK Nr.8 Capalaba kol. Zdzisława Kocha i Wice-Prezesa kol. Jana Tkaczyka, jak również z poparciem całego Zarządu Koła SPK Nr 8, 9-tego lutego 2014 r., w siedzibie koła zorganizowane zostało spotkanie przedstawicieli wszystkich organizacji polonijnych w Brisbane. Tematem tego spotkania była przyszłość naszych organizacji, a w szczególności brak zainteresowania ze strony młodzieży w działalności i rozwoju tych organizacji.

Prezes Rady Naczelnej kol. Leszek Wikariusz w swojej wypowiedzi nadmienił, że będąc prezesem Polonii osobiście werbował ludzi do brania udziału w pracach, ale to było bardzo pracochłonne. Obecny Prezes Polonii kol. Joseph Magon ma ten sam problem co mają i inne organizacje; a mianowicie całkowity brak zainteresowania pracą społeczną.

Kol. Jan Tkaczyk zapytał zebranych czy ktoś ma jakiś pomysł co należy zrobić aby zachęcić młodą generację do pracy w organizacjach polonijnych. Wiemy, że młodzi Polacy założyli nową organizację o nazwie "Quo Vadis" i chociaż organizacja ta jest bardzo aktywna, nie pracuje ona w naszych łamach, ale jedynie obok. Prezes SPK zasugerował abyśmy wspólnie zastanowili się, co jest tego powodem i co powinniśmy zrobić aby tę sytuację naprawić.

Założycielka i reprezentanka grupy "Polskich Matek", Pani Karolina Freeman nadmieniła, że problemem jest brak informacji o działalnościach klubów i organizacji polonijnych. Pan Michał Józefowicz, przedstawiciel Radia 4EB - Dział Polonijny nadmienił, że Polskie Radio również ma problemy i że słuchaczy z roku na rok ubywa.

Sugerowano aby zmienić czas nadawania audycji, ale to też nie jest takie proste, bo nie jesteśmy sami i w eterze są również inne grupy etniczne. Ksiądz Andrzej Kołaczkowski powiedział, że jeśli ktoś przeoczy czas audycji w języku polskim, to jeżeli naprawdę chce, to może jej później wysłuchać na internecie, bo nasza młodzież właśnie internet wykorzystuje obecnie do nawiązywania kontaktów.

W czasie dyskusji, wpłynęło wiele innych sugestii z propozycjami, jak leczyć tę sytuację apatii ze strony młodych. Kol. Jan Suchowiecki zasugerował założenie Federacji, Prezes Zarządu Krajowego SPK kol. Witold Kuczyński zaproponował ponowne otwarcie Szkoły Polskiej, która już wcześniej w Capalaba istniała, ale niestety z powodu braku uczniów, została rozwiązana. Założyciel i kierownik grupy tancerskiej "Obertas" Pan Henryk Kurylewski stwierdził, że gdy został wybudowany nowy Dom Polski na Milton to mimo przyrzeczeń, młode grupy takie jak: „Obertas” czy Harcerze nie dostali pomieszczenia w tym budynku i poczuli się wykluczeni. Musimy wszyscy wspólnie pracować nad tym aby zwerbować młodzież polską, rozmawiać z nimi i dowiedzieć się, czego faktycznie oczekują od naszych organizacji.

Postanowiono organizować takie spotkania co 6 miesięcy, również z udziałem naszej polskiej młodzieży.

Następne spotkanie odbędzie się na terenie Polskiego Koła im. Tadeusza Kościuszki w Darra.

Na tym to pierwsze, być może historyczne spotkanie, zostało zakończone i uczestniczący w nim goście zostali zaproszeni na skromny poczęstunek.

Maria Lorenc



Walne Zebranie Informacyjne 23-02-2014

Zebranie zostało otwarte w drugim terminie o godz 13:26. Poprowadził je Wice-Prezes Koła SPK Nr 8 kol. Jan Tkaczyk, który powitał zebranych i wezwał wszystkich do uhonorowania pamięci poległych kombatanów i zmarłych członków koła, minutą ciszy.

W imieniu nieobecnego kapelana, kol. Jan Suchowiecki odmówił modlitwę w intencji pomyślnych obrad.

Wice-Prezes kol. Jan Tkaczyk przedstawił obecnym porządek zebrania, który został zatwierdzony, po czym wybrano dwóch sekretarzy: kol. Beatę Szydłowską i kol. Julię Buitendag, oraz dwóch asessorów – kol. Jana Suchowieckiego i kol. Andrzeja Mrocza.

Protokoły z ostatniego półroczia przedstawili: Sekretarz Koła kol. Julia Buitendag, Zastępca Prezesa kol. Jan Tkaczyk oraz Przewodniczący Komisji Rewizyjnej kol. Krzysztof Iwicki, który zaznaczył, że Komisja Rewizyjna analizując dane co pół roku, będzie miała dużo lepsze rozeznanie w działalności klubu.

W punkcie dotyczącym zaleceń i wolnych wniosków, zebrani zostali poinformowani o planowanym odnowieniu ściany frontowej klubu oraz najważniejszym obecnie projekcie, przebudowie głównego budynku klubu. Zdecydowano, że najlepszą opcją będzie przedzielenie frontowego budynku na 2 części i przeniesienie jednej z nich do przedszkola, co uniezależni je od klubu. Druga część budynku będzie przeniesiona na tyły posesji i zostanie przekształcona na pokoje gościnne. Całe to przedsięwzięcie nie będzie kosztowało drożej niż samo zburzenie i wywóz i ponadto pozwoli na zachowanie dodatkowych pomieszczeń. Na miejscu starego budynku zostanie postawiony nowy, większy budynek, który zaspokoi wszystkie potrzeby klubu.

Na koniec Wice-Prezes kol. Jan Tkaczyk poinformował zebranych, że we Włoszech odbędzie się Międzynarodowy Zjazd Kombatanów II Wojny Światowej i że nasze stowarzyszenie reprezentować będą kol. Bernard Skarbek i kol. Henryk Kustra. Koszty podróży kombatanów i utrzymania we Włoszech, pokryje Rząd Polski.

Na tym zebranie zakończono. Wice-Prezes kol. Jan Tkaczyk podziękował obecnym za przybycie i aktywny udział w walnym zebraniu i zaprosił wszystkich na tradycyjny poczęstunek.

Julia Buitendag



Obchody 74-tej rocznicy zbrodni katyńskiej i 70-tej rocznicy bitwy o Monte Cassino.

Bowen Hills - Brisbane, 6-go kwietnia 2014 r.

My ludzie XXI wieku, zapatrzeni w ekrany komputerów, spieszący ku kolorowym mirażom dobrego bytu. Marzenia nasze krążą wokół wielkich domów, szybkich samochodów, bogatych ludzi. Stańmy w tym biegu! Zatrzymajmy się na chwilę! Tam, na nieludzkiej ziemi, kiedyś zabito WIARĘ, NADZIEJĘ, MIŁOŚĆ, jednym strzałem w tył głowy.

Obchody 74-tej rocznicy zbrodni katyńskiej i 70-tej rocznicy bitwy o Monte Casino rozpoczęły się mszą świętą w polskim kościele na Bowen Hills, w której udział wzięli przedstawiciele Zarządu Krajowego SPK, Zarządu SPK Koła Nr 8 oraz przedstawiciele wszystkich organizacji polonijnych i harcerstwa z pocztami sztandarowymi. Po mszy świętej, uczestnicy udali się pod tablicę upamiętniającą zbrodnię katyńską. Harcmistrz Jan Suchowiecki, jak co roku, zameldował całą grupę gotową do Apelu. Apel Poległych poprowadził Prezes Koła SPK Nr 8, kolega Zdzisław Koch. Reprezentanci organizacji polonijnych oraz rodziny pomordowanych i poległych, złożyli wieńce i kwiaty pod pamiątkową Tablicą Ofiar Katynia. Podczas Apelu Poległych rozbrzmiewały werble harcerskie. Po złożeniu wieńców, ksiądz Andrzej Kołaczkowski odmówił modlitwę za poległych żołnierzy. Na zakończenie uroczystości został odśpiewany polski hymn narodowy.

Pielęgnowmy pamięć o katyńskiej zbrodni sprzed lat oraz bohaterstwie polskich żołnierzy, by była żywa w pokoleniach polskiego narodu. Pamiętajmy o co najmniej 21,768 obywatelach Polski, w tym o ponad 10 tys. oficerach wojska i policji, którzy nie polegli, lecz zostali skrytobójczo zamordowani strzałem w tył głowy. Pamiętajmy o poświęceniu, odwadze i przelanej krwi 1072 polskich żołnierzy pod Monte Cassino. **CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!**

Beata Mroczek



Wspomnienie o Generale Andersie w rocznicę jego śmierci 12 maja 1970 roku.

Opracował: Bernard Zdzisław Skarbek OAM

W życiu każdego są momenty, które pozostają w pamięci na zawsze. Skoncentruję się tutaj na wydarzeniach dotyczących młodych mężczyzn i dzieci oraz kobiet, których życie zostało ściśle związane z wojskiem i przeżyciami Polskich Sił Zbrojnych. 1-ego września 1939 roku, kiedy nasze granice zostały przekroczone przez wrogie nam siły niemieckie z zachodu i 17-ego września 1939 roku przez wojska sowieckie ze wschodu, żołnierz polski pod nawałą wojsk niemieckich nie miał szans wygrania tej wojny, a deklaracje pomocy naszych aliantów okazały się nie warte nawet papieru na którym były pisane. Część wojska polskiego przekroczyła granice Rumunii i Węgier, aby potem przeorganizować się na terenie Syrii i Francji i dalej z bronią w ręku walczyć o niepodległość Polski. Brygada Karpacka walczyła w Libii i w Tobruku. Wojsko polskie walczyło z Niemcami na terenie Francji, gdzie po upadku część została ewakuowana do Anglii. Tam została zorganizowana 1-sza Dywizja Pancerna pod dowództwem Generała Maczka. Lotnictwo polskie, które wchodziło w skład Sił Powietrznych Anglii, walczyło w słynnej Battle of Britain. Polska Marynarka Wojenna wchodząca w skład Brytyjskiej Marynarki Wojennej, patrolowała i ścigała niemieckie okręty wojenne, odnosząc duże sukcesy. Okrunty los spotkał naszych żołnierzy, którzy dostali się do niewoli sowieckiej, jeżeli można to tak nazwać. Oficerów oraz inne bardzo wartościowe jednostki umieszczono w specjalnych obozach, jak Starobielsk, Ostaszków i Kozielsk, aby potem w bestialski sposób wymordować ich strzałem w tył głowy i zakopać w Katyniu, Miednoje i koło Harkowa i w ten sposób pozbawić Polskę przywódców oraz inteligencji.

Przełom nastąpił w 1941-szym roku, gdy przyjaciele Rosji Sowieckiej, Niemcy, napadły na swoich towarzyszy na wschodzie.

Na podstawie umowy Sikorski-Majski z lipca 1941-szego roku, otwarto się wrota Łubianki, na wolność wyszedł Generał Władysław Anders, by stanąć na czele formującej się Armii Polskiej w ZSRR. Żołnierze polscy przebywający w obozach i łagrach sowieckich zostali zwolnieni i pozwolono im na wstąpienie do formującego się wojska polskiego na terenie ZSRR. Byliśmy jedyną armią w historii świata, do której aby dojść trzeba było przejść tysiące kilometrów, przekroczyć dziesiątki różnych granic, w warunkach nieraz graniczących a ludzką wytrzymałością.

„SZLI” - Feliks Konarski

*Z twarzami szarymi, jak popiół...
Z oczyma, zapatrzonymi w przyszłość...
Każdy z nich bólem się opił,
Każdy cierpieniem nakarmił...
Szli
Do Armii...!*

*W zawoszonych łachmanach,
Z nogami, owiniętymi w szmaty...
Pod niejednym ugięły się kolana,
Niejednemu zdrętwiały gnaty
I zęby szczękały z mrozu...
Szli*

*Z odległych kołchozów,
Z zatłoczonych, ponurych miast,
Nie widząc słońca i gwiazd,
Nie słysząc wichru złośliwego wycia,
Zmęczeni, głodni, bez życia,
Ale uparci, ale wierzący
W prawość Tej, której na imię: Polska!
Szli
Do wojska!...*

*Jeden za drugim... jeden za drugim...
Szeregiem niekończącym się, długim
Jak godziny cierpień i męczarni,
Które za nimi zostały...
Szli
Do Armii...!*

W międzyczasie, jak już wspominałem... chwałą okryli się polscy lotnicy w Battle of Britain, Brygada Karpacka w Tobruku, Brygada Podhalanska w Narwiku, Polska Marynarka Wojenna, która wraz z Marynarką Brytyjską patrolowała, eskortowała i zatapiała jednostki niemieckie.

Generał Anders od samego początku zdołał uzyskać tak wielki autorytet wśród żołnierzy, ich zaufanie i przywiązanie, że każde, nawet najtrudniejsze zadanie stawiało się możliwe do wykonania. Żołnierze znali jego świetną przeszłość bojową, wiedzieli, że tak jak i oni siedział w więzieniu, więc był dla nich nie tylko dowódcą, lecz również przyjacielem i opiekunem, któremu wierzyli, i za którym poszliby wszędzie.

Armia zorganizowana przez Generała Andersa była armią, która miała bronić interesów polskich, rozumianych tak, jak je rozumiał nasz rząd w Londynie, jak je rozumiał nasz naród w kraju, jak rozumiał każdy z nas żołnierzy. Ale to stanowisko było nie do przyjęcia przez Stalina. Jego cele wojny były zupełnie inne niż nasze, potrzebował armii polskiej posłusznej jego woli nie tylko pod względem wojskowym, lecz również politycznym. Nie mógł nas zniszczyć, bo jeszcze wtedy potrzebował pomocy materialowej sprzymierzeńców, więc musiał się nas pozbyć w inny sposób i sprowokował ewakuację wojska polskiego do Iranu i Iraku, składając następnie winę za ten stan rzeczy na Polaków. Generał Anders doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że ewakuacja jest jedyną drogą do uchronienia jego żołnierzy i ich rodzin przed zagładą i z całą świadomością wziął na siebie ciężar przeprowadzenia tej sprawy.

Pobyt naszego wojska na Bliskim Wschodzie był okresem powrotu do zdrowia żołnierzy, intensywnej pracy organizacyjnej i szkoleniowej oraz zgrania się z Brytyjczykami. W końcu 1943 roku nasz 2-gi Korpus dobrze wyszkolony, uzbrojony i wyposażony, został przesunięty na front włoski. W Włoszech, wstąpił się w akcjach nad rzeką Sangro, Monte Cassino, Ancona i Bologna.

Bitwy te pozostaną w dziejach Polski jako jeszcze jeden nie dokonczony marsz „Z ziemi włoskiej do Polski”. Pozostawiły także świadectwo za wszystkich poległych na obcych ziemiach. „Przechodniu powiedz Polsce żeśmy polegli wierni Jej służbie.” Niestety koniec wojny nie przyniósł nam wymarzonego powrotu do Polski. Nas alianci, którym bardzo wydatnie pomogliśmy wygrać wojnę z Niemcami, zapomnieli o nas i nie zaprosili nas nawet na Defiladę Zwycięstwa.

ŻOŁNIERZ POLSKI - Jan Lechoń

*Żołnierz, który zostawił ślady swojej stopy
Na wszystkich niedostępnych drogach Europy,
Szedł naprzód, gdy nie mogli najbardziej zajadli,
I wdzierał się na szczyty, z których inni spadli,
Zdobywszy wolność innym dłońmi skrawionemi,*

*Dowiedział się nareszcie, że sam nie ma ziemi.
I wtedy ktoś rozumny, nie rozumny szaleł,
Powiedział mu "Od dawna wszystko to wiedziałem,
Wiedziałem, że nikt twoich ran ci nie odwziedczy,
Bo czym krew, co płynie, przy złocie, co brzęczy,
I nigdy nikt nie liczył leżących w mogile,
Bo czym jest duch anielski przy szatańskie sile?*

Na naszą Defiladę Zwycięstwa i spotkanie z najbliższymi w Wolnej i Suwerennej Polsce, musieliśmy czekać ponad 50 lat, właściwie do sierpnia 1992 roku w Warszawie. Defilada i Zjazd Kombatantów zbiegł się z datą 15 sierpnia, Świętem Wojska Polskiego, po raz pierwszy obchodzonym w niepodległej Polsce. Kombatanci ze Wschodu i Zachodu, żołnierze, którzy przez lasy i pustynie przedzierali się do Wojska Polskiego, spotkali się wreszcie razem. Walczyli pod Tobrukiem, Narwikiem, Monte Cassino, Anconą, Bolognią i bronili Londynu. Walczyli pod Lenino, w lubelskich i kieleckich lasach oraz w tysiącach partyzanckich potyczek. Nie brakło także tych, którzy dotarli do Berlina. Kombatanci to także grono bohaterskich żołnierzy Armii Krajowej.

Dla tysięcy uczestników Defilady Zwycięstwa i Zjazdu, uroczystość na placu im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, była zadośćuczynieniem dla tych polskich żołnierzy, którzy nie mogli uczestniczyć w paradzie Zwycięstwa. Ponad pięćdziesiąt lat marzyli o dniu w którym dane im będzie w zwartych szeregach przemaszerować pod sztandarami przed Grobem Nieznanego Żołnierza, przed Prezydentem Wolnej Rzeczypospolitej, w obecności mieszkańców Warszawy.

„Jesteśmy razem. Nadeszła chwila – zwrócił się do zebranych Lech Wałęsa – Prezydent RP, wolnej i suwerennej, zwierzchnik jej sił zbrojnych, muszę powiedzieć Wam: Wypełniłście godnie swój obowiązek. Dotrzymaliście wierności złożonej przysiędze.”

Mnie osobiście spotkał wielki zaszczyt, gdyż powierzono mi prowadzenie grupy Polskich Kombatantów przybyłych z Australii. Symbolicznych momentów było wiele. Z pewnością tak trzeba widzieć spotkanie na Jasnej Gorze, gdzie wraz ze sztandarami stanęło kilka tysięcy kombatantów. *„Oto dzisiaj – powiedział kardynał Józef Glemp, Prymas Polski – przed matką Chrystusa i Kościoła staje całe żołnierstwo polskie. Jest to chwila historyczna.”*

Zabrakło wśród nas, naszego dowódcy Generała Władysława Andersa, któremu tysiące z nas zawdzięcza wyprowadzenie z nieludzkiej ziemi. Dzięki któremu, możemy dziś śmiało patrzeć w oczy naszym aliantom. Generał Władysław Anders, od wyjścia z więzienia sowieckiego, aż do zakończenia wojny, był nie tylko dowódcą wojska, lecz również wybitnym przywódcą ludności, którą z granic Związku Sowieckiego wyprowadził. Pod jego wpływem i przy jego pomocy, bujnie rozwijały się na Bliskim Wschodzie a później we Włoszech, nasze szkoły powszechne i średnie, młodzieży ułatwiano naukę w uniwersytetach w Bejrucie, Rzymie i Florencji, teatry docierały do żołnierzy nawet na pierwszej linii frontu. Utwory żołnierzy-pisarzy i poetów były drukowane w drukarni 2-go Korpusu. Utworzony na Środkowym Wschodzie Fundusz Pomocy Inwalidom, Wdowom i Sierotom, zapewniał opiekę nad dzieckiem i matką, powstały domy rekonwalescentów i domy wypoczynkowe. Na terenie Włoch stworzył Generał Anders „małą Polskę”, zawierającą wszystkie elementy naszego życia społecznego i rozwoju kulturalnego. Niemalą wymowę miał fakt, że zarówno w tej „małej Polsce” jak i szeregach wojska, nie było przez cały czas wojny żadnych poważniejszych fermentów czy niesnasek politycznych i narodowościowych. Było to niezawodnie zasługą Generała Andersa. Życie jego było do ostatniego dnia wypełnione pracą dla Polski i walką o wolność. W pamięci naszej i sercach pozostanie na zawsze kochanym dowódcą i bliskim przyjacielem.

O godzinie 3-ciej rano dnia 12-ego maja 1970-ego roku zmarł Generał Broni Władysław Anders, dokładnie w 26-tą rocznicę rozpoczęcia bitwy o Monte Cassino. Ciało Generała spoczęło na Cmentarzu Monte Cassino wśród Jego żołnierzy. Z Jego śmiercią zakończył się jeszcze jeden z rozdziałów naszej polskiej historii wojennej, który na zawsze będzie związany z Jego nazwiskiem.

Feliks Konarski, autor „Czerwonych maków pod Monte Cassino”, taki wiersz poświęcił zmarłemu Generalowi:

NA ŚMIERĆ GENERAŁA ANDERSA ...

*Matko, któraś w posiołkach i łagrach Workuty
Była łachmanem ludzkim z godności wyciętym
Niewolnicą, skazaną w skwarnym Kazachstanie
Nie na śmierć lecz na długie, powolne konanie
Gdy cię wszy oblażyły i cynga cię żarła,
Ty – któraś miała umrzeć – aleś nie umarła...
Westchnij dzisiaj za Tego, co cię z tej niedoli
Wywiódł wtedy i siebie przeżyć ci pozwoli!...*

*Sierotko, strzępie ludzki, mała kreaturko,
Szkieleciku pokryty przeźroczystą skórą,
Skazany na zagładę, w syberyjskiej kniei,
Mrący z głodu i zimna bez cienia nadziei
Na przeżycie...Zmów pacierz za Tego, co wtedy
Ciebie, gdyś był półmartwy, wyciągnął z tej biedy
I przywrócił do życia...Dziś Jemu potrzeba
Twej modlitwy, by drogę ułatwić do nieba.*

*Żołnierzu, zagubiony w azjatyckiej zimie,
W odludnych tajgach Komi, w tundrach na Kołymie
Zniewolony, zaszczuty, ze złudzeń obdarty,
Wyniszczony skorbutem, próchnicą przeżarty –
Pomódl się dziś za Tego, który dłońmi swemi
Wyprowadził cię wtedy z tej nieludzkiej ziemi
Poniżenia i brudu, hańby i zgnilizny,
Byś mógł stanąć na nowo w służbie dla Ojczyzny.*

*Polaku, w którejkolwiek znajdujesz się stronie,
W Kraju czy poza Krajem – jeśli w tobie płonie
Umiłowanie tego, co wolnością zwie się
I hasła, które żołnierz na sztandarach niesie;
Bóg, Honor i Ojczyzna – pomyśl, że dziś zgasło
Serce do końca wierne tym żołnierskim hasłom...
Pojmij to i schyl głowę, i westchnij: O, Panie,
Daj Mu u Siebie wolność i odpoczywanie...!*

Cześć Jego Pamięci

Właśnie dzięki Generalowi Władysławowi Andersowi, emigracja niepodległościowa, której trzon zasadniczy tworzyli byli żołnierze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, głosiła prawdę o historycznej przeszłości naszego narodu, którą usiłowano zniekształcić i zakłamać.

Dziś patrząc na lata zmagania o prawdę i wysiłków w służbie niepodległości, mogę powiedzieć, że byliśmy wierni żołnierskiej przysiędze tocząc zwycięski bój w obronie wolności i suwerenności naszej Ojczyzny Polski.

Rok 2007 był ogłoszony przez Rząd Rzeczypospolitej Polski „Rokiem Generała Broni Władysława Andersa”. Rok ten łączył i łączy nas wszystkich pamięcią o Nim oraz pamięcią minionych dni walki i chwały, a także przekonaniem, że pokolenie nasze, pokolenie Polski Niepodległej, dobrze spełniło swój obowiązek wobec Ojczyzny.



Brisbane - Anzac Day 2014



Święto Anzac Day upamiętniające rocznicę rozpoczęcia kampanii militarnej na półwyspie Gallipoli w Imperium Otomańskim w 1915 roku, zapisanej znacznymi stratami w szeregach armii australijskiej i nowozelandzkiej, jest obecnie okazją do złożenia hołdu żołnierzom, którzy walczyli i polegli służąc w oddziałach obu armii oraz w siłach zbrojnych państw zaprzyjaźnionych.

W roku 2014 Anzac Day obchodziliśmy w słoneczny piątek, 25 kwietnia. Od prawie 10 lat uczestniczę wraz z mężem w uroczystym marszu ulicami miasta w grupie członków Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, koło nr 8 w Brisbane. Dzień ten ma szczególne znaczenie dla nas jako, że oboje posiadaliśmy dziadków, przedwojennych oficerów zasłużonych na frontach obu wojen światowych. Dziadek męża, brał udział w obronie Polski w 1920 roku, a wuj Tadeusz przeszedł szlak bojowy w 2. Korpusie Polskich Sił Zbrojnych i walczył pod Monte Cassino. Mój dziadek, Hipolit, powstaniec wielkopolski w 1918/9 roku, walczył w obronie Wybrzeża w 1939 r. Wuj Witold pływał w konwojach arktycznych z zaopatrzeniem w ramach amerykańskiego programu *Lend-Lease Act* do Murmańska, ZSRR w latach 1941-45. Ich pamięć nadal jest bardzo żywa w naszej rodzinie i serdecznie ich wspominamy podczas obchodów Święta Niepodległości i australijskiego Anzac Day.

Małą grupkę SPK (w tym roku uczestniczyło tylko 17 osób), poprowadził kapitan Kazimierz Gawor, żołnierz Armii Krajowej, powstaniec warszawski. Tabliczkę-identyfikator organizacji, niósł prezes krajowego SPK kol. Witold Kuczyński, maszerujący na przodzie grupy, a baner SPK nieśli Ryszard Tarczyński i druha Rafał Dróżdż. Sztandar SPK wysoko trzymał kol. Jan Tkaczyk, nie zabrakło harcerek prezentujących sztandary, australijski i ZHP oraz prezesa kola nr 8, kol. Zdzisława Kocha. Pozostali uczestnicy marszu uformowali trzy rzędy za pocztami honorowymi.

Grupa SPK zebrała wiele oklasków i życzliwych gestów podczas przejścia ulicami Brisbane a niedaleko trybuny głównej usłyszeliśmy okrzyk „Jeszcze Polska nie zginęła!”. Od razu pomaszerowaliśmy raźniej, z większą werwą i uśmiechem! Na trybunie pochód odbierała Gubernator Generalna stanu Queensland, Penelope Wensley, a grupę SPK powitał konsul honorowy, Brian Kilmartin z małżonką. Parada zakończyła się u zbiegu ulic Creek i Queen.

Po marszu udaliśmy się do siedziby SPK na tradycyjny poczęstunek. Gęsta, dobrze przyprawiona żołnierska grochówka, była wymienita – a miłe panie, które ją przygotowały, nie żałowały dolewek. Na deser podano smaczne ciasto z owocami i budyniem, pycha! Serdecznie dziękujemy.

Obchody Anzac Day w 2015 roku będą szczególne – w stulecie bitwy o Gallipoli, co stanie się specjalną okazją do refleksji nad kosztami i skutkami wojen. Postaramy się, aby Polonia zamieszkała w Brisbane nie zapomniała o przelanej krwi i ofiarach złożonych przez polskich żołnierzy i zaakcentowała tę pamięć liczniejszym uczestnictwem w następnym marszu.

Ita Szymańska
Rzecznik
Rada Naczelna Polonii Australijskiej

Zdjęcia: Ryszard Federowicz



Anzac Day 2014 – przed marszem ulicami Brisbane ...



Polską grupę poprowadził kapitan Kazimierz Gawor, żołnierz Armii Krajowej ...



Gęsta, dobrze przyprawiona żołnierska grochówka, była wysmienita ...



Wspomnienia spod Monte Cassino

Bernard Zdzisław Skarbek OAM

Te, często przychodzą na myśl mimo upływu czasu który odsuwa je do nas. Są niezapominane, a jednak zacierają się w pamięci w swych szczegółach. Są głęboko ukryte w piersi pod serem, a jednak należą do wielu. Te wspomnienia łącznościowca i dni walk o Monte Cassino, po siedemdziesięciu latach – postaram się wydobyć.

Decyzja powzięta przez naszych przełożonych w dniu 28-go kwietnia 1944r., o polepszeniu istniejącej łączności i rozbudowie i zakopaniu sieci kablowej przed natarciem 2-ego Korpusu w operacji 'HONKER', dała nam wiele do myślenia i działania nawet w plutonach radio. Zadanie do wykonania było olbrzymie, czas krótki, a ludzi do roboty niewielu. Zmobilizowano więc wszystkie siły, nawet z poza oddziałów Łączności do pomocy.

Pluton mój obowiązywała 'cisza radiowa', tak jak i zresztą wszystkie inne radiostacje, do czasu rozpoczęcia natarcia. Nic więc dziwnego, że musieliśmy pomóc 'druciarzom'. Większość plutonu została zatrudniona przy zakopywaniu kabli między centralami telefonicznymi na wschód od rzeki Rapido, nam przypadło zadanie dostarczenia i rozwinięcia kabli od Wysuniętego Ośrodka Łączności 3-ej Dywizji Strzelców Karpackich w jarze Villa-Duża Miska do rzeki od stony zachodniej.

W pamięci mej zostały niezatarte wspomnienia z dwóch nocnych wypraw z San Michele tzw. 'Clapham Junction' do ruin Villa i rejonu Dużej Miski.

W lekkiej kolumnie transportowej składającej się z jeepów, nasz łaźnik załadowany kablem, pod osłoną nocy, przy zgaszonych światłach jechał bezszelestnie trzymając nakazaną odległość. Dolina rzeki Rapido, którą właśnie przekraczaliśmy, była pod nękającym ogniem artylerii nieprzyjaciela. W dzień ruch po niej był niemożliwy. Niemcy mieli wgląd całkowity. Jak na dłoni. Nawet zadymienie niewiele pomagało. „Wstrzelani” zresztą byli we wszystkie drogi i nawet mniejsze ścieżki znali prawie na pamięć. Wiedząc zaś dobrze, że zaopatrzenie musiało być dostarczone w nocy a drogi do transportu były zawsze te same, więc nieregularny ogień z większym lub mniejszym nasileniem tzw. 'nękający', był zawsze stosowany. Najczęściej przychodził jednak w najbardziej niespodziewanych okolicznościach. Właśnie teraz odjeżdżając od drogi San Pasquale wąską dróżką po stoku w kierunku M. Villa należało wyteńczyć wzrok i uwagę by nie zgubić swego poprzednika i nie zbłądzić, gdy rąbnęło tuż z lewej strony niemal pod same przednie koło bantama. Jak na komendę, zniżyliśmy jeszcze bardziej głowy, wsadzając je niemal pod kierownicę samochodu, robiąc tzw. unik samochód oczywiście zgasł. Po krótkiej chwili milczenia, szybka inspekcja. Otóż co się okazało. Zepchnięty na lewą stronę drogi, stał przewrócony beczkowóz uszkodzony widocznie w poprzednich transportach. Wszystkie odłamki pocisku, poszły pod beczkę lub odbiły się w drugą stronę. Beczkowóz nas uratował.

Do 'car parku' Villa dojechaliśmy już bez przeszkód. Tam czekali już na nas przewodnicy z plutonu Łączności 1-szej Brygady Karpackiej. Z ich pomocą zabraliśmy kabel na górę idąc ścieżką 'mułową', co chwilę stając tuląc się do ściany przed świstem pocisków i słuchając opowiadań o strasznych wydarzeniach z mułami, które często powtarzały się na tej drodze. Kiedy występowały na nas już 'trzecie poty' – dochodziliśmy w rejon Dużej Miski. Ośrodek Łączności 1-szej Brygady Strzelców Karpackich znajdował się w wykopie na wschodnim stoku kilkanaście metrów za dowództwem Brygady. Tu odpoczęliśmy trochę. Leżąc miałem wrażenie, że jeden celny pocisk czy granat wystarczy abyśmy z tej dziury nie wyszli, a było nas kilku. Po rozpoznaniu terenu, gdzie miał być przysły Ośrodek Łączności 3-ciej Dywizji Strzelców Karpackich w bliskiej odległości na południe od dowództwa 1-ej Brygady, wróciliśmy na zbiórkę do 'car parku' a następnie do Czerwaro.

Za dwa trzy dni, a właściwie...noce, wróciliśmy tu znowu, by rozwinąć te kable spuszczać je z góry na dół. Było jakoś trochę różnie, znałem już teren, po drodze nawet nie strzelali – myślałem – ‘może się szkopy zamierzają wynieść’? A jednak nie trzeba było długo czekać. Zadanie nasze było dość proste; rozwinąć kable telefoniczne jak najkrótszą trasą, od miejsca gdzie staliśmy na górze od rzeki Rapido na dole, tuż na południe od Villa. Odległość w prostej linii niecały chyba kilometr, ale góra stroma, teren całkowicie nieznany. Gdy byliśmy mniej więcej w połowie góry, zostaliśmy obłożeni ogniem moździerzy. Pierwsze pociski upadły tuż za nami rozpryskując skały, które leciały w dół. Nigdy tego nie zrozumiałem w jaki sposób znaleźliśmy tam dziury głębokie na kilka metrów, do których w mgnieniu oka wszyscy „nurkowali”. Ja byłem chyba trzeci z kolei, a na mnie jeszcze kilku dyszących tuliło się do matki ziemi. Jak dowiedzieliśmy się później, były tam okopy z drugiego natarcia na Monte Cassino wykonywanego przez Korpus Nowozelandzki. Dla nas było ważne, że nikt nawet nie został ranny i zadanie swoje wykonaliśmy. Linie na całej długości zostały zabezpieczone przed uszkodzeniami. Dzięki temu dowództwo 3-ciej Dywizji Karpackiej, podczas całej Bitwy precyzyjnie kierowało ogniem artylerii, wspierając działania własnych oddziałów. Maksymalne zaangażowanie i ofiarność wszystkich żołnierzy i oficerów 2-go Korpusu w przygotowaniu do bitwy i w samej bitwie, dały nam zwycięstwo.

Dużo jest książek i opisów o bardziej heroicznych wyczynach w tej Polskiej Zwycięskiej Bitwie o Monte Cassino, a wypadków których kroniki nie zapisały, było napewno dużo więcej. Obecnie do odbudowanego klasztoru Benedyktynów prowadzi doskonała asfaltowa droga. Nowe miasto rozbudowało się teraz na równinie doliny Liri. Na górze cmentarz poległych żołnierzy, a na obelisku – napis:

„Za Wolność Naszą i Waszą
My Żołnierze Polscy Oddaliśmy
Bogu Ducha
Ziemi Włoskiej – Ciało
A Serce Polsce”.

Centralne Uroczystości we Włoszech upamiętniające 70. rocznicę bitwy o Monte Cassino.



Członkowie Koła SPK Nr 8 w Brisbane, kol. **Bernard Zdzisław Skarbek** i kol. **Henryk Franciszek Kustra**, którzy brali udział w walkach o Monte Cassino, zostali zaproszeni przez Polski Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, do udziału w oficjalnych uroczystościach z okazji 70 rocznicy bitwy, organizowanych na Polskim Cmentarzu Wojennym we Włoszech, 18 maja 2014 r.

Kol. **Bernard Zdzisław Skarbek** – major w stanie spoczynku, urodzony w roku 1921, na początku II Wojny również wywieziony na Syberię. Do Armii Polskiej wstąpił na terenie ZSRR, najpierw do 10-tej Dywizji Piechoty, później do 3-ciej Dywizji Strzelców Karpackich, z którymi przeszedł całą Kampanię Włoską i brał udział m.in. w walkach o Sangro, Monte Cassino, Anconę i Bolonię.

Kol. **Henryk Franciszek Kustra** – porucznik w stanie spoczynku, urodzony w 1926 roku we Lwowie. Na początku II Wojny Światowej został zesłany na Syberię. W roku 1941 wstąpił do Polskich Sił Zbrojnych na środkowym wschodzie i brał m.in. udział w walkach o Monte Cassino.



Wielkanocne poświęcenie pokarmów – SPK Capalaba, 19/04/2014.

W Polsce mamy wiele pięknych tradycji związanych ze Świętami Wielkanocnymi. Najbliższe naszym sercom są na pewno święconki. Te pięknie przystrojone koszyki z pysznymi smakowitościami, które znajdują się na naszym stole wielkanocnym.

W siedzibie Koła SKP w Capalaba odbyło się coroczne poświęcenie pokarmów w udziale licznej lokalnej społeczności. Prezes koła kol. Zdzisław Koch przywitał ks. Zenona Broniarczyka oraz wszystkich przybyłych gości. Po wybraniu jury odbyły się tradycyjne dwa konkursy – konkurs najpiękniejszych pisanek i konkurs najładniejszego koszyka z darami.

Jury miało naprawdę trudne zadanie z wybraniem tylko trzech pisanek. W wielu domach w sobotę rano, rodzinami siadamy do dekorowania jajek. Jest to najlepsza okazja aby nauczyć następne pokolenia nasze polskie tradycje i folklor. Pisanek w tym roku były malowane nie tylko w tradycyjne polskie wzory, ale i stylem nowoczesnym. Były także skrobanki i malowane przy pomocy wosku. Wybór był naprawdę trudny. Najładniejsze pisanek zostały przygotowane przez Dawida Kuczyńskiego, Sabrinę Bartlett i Łukasza Kuczyńskiego. W nagrodę otrzymali czekoladowe jajka.

Na stołach było bardzo dużo pięknie przystrojonych koszyków do wyboru. Tu jury nie tylko brało pod uwagę samego wyglądu koszyka, lecz najważniejsze było to, czy w koszyku były tradycyjne potrawy: jajka (są symbolem odradzającego się życia i zwycięstwa nad śmiercią), wędliny (zapewniają zdrowie i płodność), sól (jest symbolem oczyszczenia), chrzan (obrazuje ludzką siłę), chleb (przedstawia Ciało Chrystusa), ciasto (symbolizuje umiejętności i doskonałość, zapewnia dostatek) i baranek (symbol Chrystusa, Baranka Bożego). Ich obecność na wielkanocnym stole ma nam zapewnić szczęście i dostatek przez cały rok.

Nagrodę za najładniejszy koszyk, w postaci butelki wina, otrzymała Agnieszka Kowal. Po konkursie wszystkie przyniesione dary zostały poświęcone przez ks. Zenona i stały się święconkami na nasze stoły wielkanocne.

Ze względu na jesień w Australii, nasze stoły wielkanocne nie są strojne tradycyjnymi baziami i wiosennymi kwiatami. Zieleń często reprezentują palmy i inne piękne kwiaty australijskie. Mimo tych małych różnic, tak jak w Polsce, siadamy do wielkanocnego stołu aby podzielić się jajkiem, złożyć sobie życzenia i radować się tym, że Pan Jezus zmartwychwstał.

Urszula Daniels



“Śledzik pod kielonek” - czyli Zabawa Karnawałowa w Capalaba

Ostatki, zapusty, dawna maslenica, gwarowy mięsopust, anglosaski pancake tuesday czy francuski mardi gras – te wszystkie określenia dotyczą jednego – ostatnich dni karnawału. Świadczą o tym jak ogromny zasięg terytorialny i czasowy, ma ta tradycja. I trudno się temu dziwić, bo kto z nas nie lubi dobrej zabawy, tańca i przysłowiowego “Śledzika z kielonkiem”.

To właśnie podczas karnawału pojawia się mnóstwo okazji do tego, aby spędzić czas w towarzystwie przyjaciół i uczestniczyć w niezapomnianych imprezach.



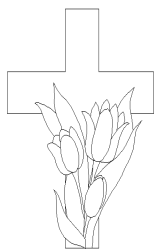
Była zabawa. Wiele się działo. Z pewnością dla niejednych nocy było mało. Tak w ogólnym zarysie można podsumować zabawę zorganizowaną na pożegnanie karnawału w sobotni wieczór tj. 1-go marca przez Koło SPK Nr 8 w Capalaba. Impreza odbyła się w nowo odremontowanej dużej sali, wśród wirujących w światłach dekoracyjnych śledzików oraz świetnej muzyki.

Nasi dekoratorzy A i B Mroczek oraz DJ-je Andrzej i Krzysztof, jak zawsze nie zawiedli i porwali do tańca zarówno młodszych, jak i starszych uczestników imprezy. Nie mogło również zabraknąć tradycyjnego śledzika i kielonka.

Współpraca i pomoc wielu osób pozwoliła zorganizować zabawę, która była zarówno wspaniałą okazją do wykorzystania karnawałowego szaleństwa, jak i najlepszą drogą do integracji naszych polonijnych członków stowarzyszenia. Miejmy nadzieję, że równie udana, “jak nie lepsza” impreza, odbędzie się za rok.

Beata Szydłowska

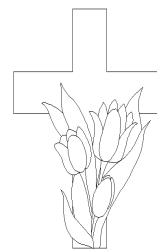
Odeszli od nas na wieczną wartę ...



Ś.P. Jerzy Miller-Patajewicz

1st May 1924 – 2nd December 2013

89 years



Brat Jerzy Miller-Patajewicz, Major Wojska Polskiego, urodził się 1-go maja 1924 roku w Lublinie.

Podczas II Wojny Światowej był żołnierzem Armii Krajowej i jeńcem wojennym. Brał również czynny udział w Powstaniu Warszawskim. Za zasługi w czasie II Wojny, otrzymał m.in. następujące odznaczenia: Wielki Krzyż Komandorski, Krzyż Walecznych, Krzyż Kampanii Wrześniowej, Krzyż Armii Krajowej, Medal Obrony Warszawy, Medal Wojska Polskiego, War Medal 1939-45 i Medal „Pro Memoria”. Był wzorowym członkiem Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Brisbane, a od 12/02/1994 roku pełnił funkcję Reprezentanta SPK w Townsville. Za pracę społeczną na rzecz naszego Stowarzyszenia, odznaczony został srebrną i złotą odznaką SPK oraz Srebrnym i Złotym Krzyżem Kombatanckim.

W dniu 9 listopada 1995 r., na wniosek Ministra Spraw Zagranicznych i zgodnie z postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, jako obywatel Rzeczypospolitej Polskiej zamieszkały w Związku Australijskim, otrzymał Krzyż Oficerski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej za wybitne osiągnięcia w działalności polonijnej.



**Just* A.K.*

Pogrzeb Brata Jerzego odbył się w Townsville i tam również został pochowany.

Zarząd i członkowie Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Australii, składają głębokie kondolencje rodzinie i przyjaciołom zmarłego.

Śpij kolego w ciemnym grobie, niech się Polska przyśni Tobie!
Cześć Twojej pamięci!



MILLER, (JERZY) George. Aged 89. Former Catholic Brother. Late of R. S. L. Care, Rowes Bay. Passed away peacefully on 2nd December, 2013. All Relatives and Friends and Members of the Polish Community are respectfully invited to attend the FUNERAL of the late GEORGE MILLER which will commence with the CELEBRATION of REQUIEM MASS at 10.00 a. m. TODAY THURSDAY MORNING 19th DECEMBER, 2013 at St. Joseph's Catholic Church, Fryer Street, North Ward. The Cortege will proceed to the Belgian Gardens Cemetery.

Czy opieka nad rodzicami powinna być przymusowa?



Odsetek ludzi starszych w wielu społecznościach stopniowo wzrasta, więc coraz więcej rządów, obarczonych koniecznością zapewnienia im godnego życia, wprowadza przepisy prawa, nakazujące dorosłym dzieciom opiekę nad rodzicami. Pojawia się jednak pytanie o to, ile troski i oddania powinniśmy okazywać swoim opiekunom? Okazuje się, że niektóre dzieci skłonne są do poświęcenia dużych nakładów czasu i jeszcze większych sum pieniędzy, aby zapewnić rodzicom opiekę i komfort. Inne pokazują się w domu rodzinnym tylko wtedy, gdy są do tego zmuszone okolicznościami. Czy rząd powinien narzucać nam formę i zakres opieki świadczonej na rzecz starszych osób? W lipcu bieżącego roku, w Chinach wprowadzono prawo nakazujące dorosłym dzieciom dbałość o zaspokojenie potrzeb emocjonalnych i fizycznych starzejących się rodziców. Są one zobowiązane m.in. do regularnego odwiedzania ojca i matki pod groźbą grzywny lub więzienia. Stwierdzono już jeden przypadek pogwałcenia przepisów określających prawa i interesy osób starszych przez kobietę, która zaniedbała nakaz składania wizyt rodzicom.

Sąd narzucił jej konieczność odwiedzania matki nie rzadziej niż raz na dwa miesiące oraz w co najmniej dwa święta narodowe każdego roku. Opieki świadczonej na rzecz starszych osób? Katherine Pearson, profesor prawa z Uniwersytetu w Pensylwanii podkreśla, że w krajach byłego bloku sowieckiego, a więc i w Polsce, dzieci zobowiązane są do okazywania rodzicom troski i niesienia pomocy. W praktyce oznacza to, że starzejąca się osoba może domagać się sądowej pomocy finansowej od własnego potomka. Co więcej, siostra może pozwać brata za nieopłacenie przyznanej mu części kosztów utrzymania rodzica. Prawniczka dodaje, że od 1994 roku w Pensylwanii i Dakocie rodzice oraz szpitale wnoszą coraz więcej spraw sądowych w przedmiocie uregulowania przez dzieci opłat związanych z opieką medyczną. Podobnie postępują domy starców. Na jakie wsparcie liczyć może osoba starsza? Jeżeli chodzi o opiekę nad starszymi ludźmi, najbogatsze kraje europejskie polegają głównie na pomocy rządowej. Dla przykładu, Norwegia oferuje uniwersalną i długoterminową opiekę wszystkim swoim obywatelom. We Francji osoby w podeszłym wieku uzyskują zasiłek, którego wielkość zależna jest od dochodu i potrzeb zdrowotnych człowieka. Niemieccy obywatele objęci są ubezpieczeniem społecznym, dzięki któremu mogą oni zapłacić za długotrwałą opiekę. Wynagrodzenie z tytułu sprawowania pieczy nad osobą starszą w Niemczech może pobierać także dorosły członek rodziny. Jednak takie programy ubezpieczeniowe dostarczają jedynie wsparcia finansowego. Dlatego też chińscy prawodawcy postanowili wymóc na synach i córkach zajmowanie się potrzebami „duchowymi” rodziców, a odwiedzanie domu rodzinnego nazwali ich obowiązkiem. Co jednak, gdy obowiązek ten stanie się uciążliwy lub niemożliwy do spełnienia? Przecież większość z nas musi dzielić swój czas między rodzinę i karierę, a odległość geograficzna nie pozwala nam spędzać każdego weekendu „u dziadków”.

Jak podkreśla socjolog z Meredith College w Północnej Karolinie, prawo może nakazać opiekę nad osobami starszymi, co nie zmienia faktu, że wciąż będą się oni czuli odosobnieni i opuszczeni. Tymczasem najbardziej samotni ludzie w największym stopniu narażeni są na depresję, niski standard życia i wczesną śmierć. Jak poradzić sobie z problemem samotności osób starszych? Okazuje się, że istnieją specjalne programy społeczne, w ramach których ludzie tacy odwiedzani są przez wolontariuszy. Dzieci coraz częściej opłacają profesjonalnych opiekunów, którzy nie tylko pomagają ich rodzicom w codziennych czynnościach, ale także dostarczają im towarzystwa. Możliwe jest również zapisanie ojca lub matki do ośrodka, umożliwiającego im interakcję z innymi osobami oraz angażowanie się w czynności stymulujące zdolności społeczne i kognitywne. Niezależnie od tego, czy prawo wprowadzone w Chinach pojawi się także w innych krajach, musimy pamiętać, że pewnego dnia i my będziemy potrzebowali wsparcia społecznego i opieki.

<http://natemat.pl/70839,czy-opieka-nad-rodzicami-powinna-byc-przymusowa>

! SZUKAMY WOLONTARIUSZY !

Niektórzy mieszkańcy domów starców, nie mają kontaktów ze swoimi rodzinami lub przyjaciółmi. Powoduje to, że czują się bardzo osamotnieni. Można temu zaradzić dzięki pomocy ludzi dobrej woli. Odwiedzając co dwa tygodnie osobę zamieszkujejącą w domu starców, można z nią porozmawiać w jej własnym języku, poczytać książkę lub zabrać na spacer.

OzPol Community Care Association w ramach programu — The Community Visitors Scheme poszukuje chętnych do takiej pracy.

Jeżeli ktoś lubi pomagać innym i dysponuje wolnym czasem, prosimy o kontakt z koordynatorką Janiną, telefon (07) 3211 3833, w godzinach pracy.





Ogórki kiszone ...

Ich zalet nie trzeba większości przedstawiać ale warto o nich przypominać. Z pewnością kiszone ogórki sprzyjają lepszemu przyswajaniu potraw, są łatwiej strawne niż surowe i mniej gazotwórcze. Za ich pośrednictwem wydzielają się soki żołądkowe, które pozwalają na lepszą pracę żołądka i na prawidłowe trawienie. Jeśli chodzi o dietę, należy wiedzieć, że ogórki kiszone jak żadne inne, są tak cenne i tak potrzebne. To właśnie one usuwają nadmiar wody zewnątrzkomórkowej z organizmu. Nie bez powodów więc, stanowią one podstawę podczas odchudzania. Poleca się je osobom, które mają już początkowe stany anemii. Podczas kiszenia warzywa te nie tracą swoich cennych minerałów, dlatego też pozwalają wzmacniać organizm i zwiększać odporność na różnego rodzaju infekcje, szczególnie poza sezonem letnim. Cóż więc jeszcze oprócz witaminy C takie ogórki kiszone posiadają?

Z pewnością są cennym źródłem błonnika, który jest idealny w zbilansowanej, zdrowej diecie każdego człowieka. Jedząc je podczas odchudzania, każda osoba czuje sytość już po zjedzeniu nawet małej ilości tego właśnie warzywa a przy tym są niskokaloryczne! Bez wątpienia również, ogórki kiszone wpływają także na piękne włosy, skórę i paznokcie. Na pewno też dobre są na ciśnienie, gdyż posiadają pewien związek chemiczny - acetylocholinę, która wpływa na regulację ciśnienia krwi i na działanie korzystne na perystaltykę jelit oraz odpowiada za przekazywanie i pulsów nerwowych. Ktoś, kto ma problemy z depresją, z wahaniami nastrojów, z ospałością, z pewnością po wprowadzeniu do swojej diety ogórków kiszonych, pozbędzie się tego jak ręką odjął. Tak naprawdę dobrych właściwości jakie mają ogórki kiszone, jest naprawdę bardzo dużo i każdy kto je zajada wie, że działa to idealnie zarówno na piękny wygląd, jak również i na wspaniałe samopoczucie każdego dnia. Spełniają istotną rolę w żywieniu osób po chemioterapii włączonej z powodu choroby nowotworowej, poprawiają łaknienie, neutralizują metaliczny posmak w ustach i pomagają polepszyć wchłanianie żelaza i pohamować postępującą niedokrwistość ... zalet jest tak wiele, że każdy znajdzie coś dla siebie.

<https://www.facebook.com/CentrumRehabilitacjiiZdrowia>



Lista ofiarodawców na Koło SPK Nr 8 i na "Okólnik":

1. Aniela Mikler	\$10.00
2. Maria Polak	\$10.00
3. Walter Olszewski	\$20.00
4. Piotr Adamczyk	\$10.00

Serdecznie dziękujemy!

Na prośbę zainteresowanych członków, podajemy numer konta bankowego na który można wpłacać składki członkowskie i donacje na Okólnik.

Account Name: Polish Ex-Servicemen's Association
BSB number: 064-172 Account number: 1010 8726

Prosimy pamiętać aby podać swoje nazwisko i zaznaczyć na co kwota jest przekazywana.



Ogłoszenia



Chętnych do wzięcia udziału w zebraniach Zarządu Koła SPK Nr 8, prosimy o kontakt z Sekretarzem.
Serdecznie zapraszamy!



Serdecznie zapraszamy na Majówkę „Piknik Rodzinny”, która odbędzie się
dnia 18 maja 2014 roku o godz 13.00
w Klubie Kombatanta, 44-54 Holland Crescent, Capalaba.



Koło SPK Nr 8 zaprasza wszystkich na „Biesiadę pod sosnami”,
która zostanie zorganizowana w Klubie Kombatanta w sobotę,
dnia 26 lipca 2014 roku o godz 18.00.
Adres: 44-54 Holland Crescent, Capalaba.



Zarząd Koła SPK Nr 8 serdecznie dziękuje całej społeczności polonijnej,
za wzięcie udziału w obchodach Dnia Ofiar Katynia oraz Rocznicy Bitwy o Monte Cassino.

Dziękujemy pocztom sztandarowym organizacji polonijnych oraz księdzu kapelanowi za czynny udział.

Ważnym jest abyśmy nie dopuścili do zatarcia pamięci o tak wielkich tragediach Europy i Świata,
po to aby się one nigdy nie powtórzyły.

Ma to szczególne znaczenie w momencie, kiedy Europa jest tak niespokojna.



Zawiadamiamy członków i sympatyków Koła SPK, że kopie naszego Okólnika są dostępne do wglądu na naszej stronie internetowej <http://www.polish-spk-foundation.org.au>, na którą serdecznie zapraszamy. Po wejściu na naszą witrynę, proszę wybrać dział „News and Newsletters” i potem załadować do swojego komputera wybrane przez siebie wydanie. W odróżnieniu od drukowanej kopii którą wysyłamy naszym członkom, wszystkie strony Okólnika na naszej witrynie, można obejrzeć w kolorze. Życzymy przyjemnego oglądania!

Redakcja Okólnika serdecznie zaprasza chętnych do współpracy i prosi o nadsyłanie materiałów do druku pocztą elektroniczną na adres: krystyna@jkdesign.com.au lub na dysku CD na adres pocztowy redakcji
PO Box 1211, Capalaba Qld 4157

Kiedyś i dziś ...

Kto dziś pamięta te dawne lata?
w bzach i jaśminach schowana chata.
Na dachu złote słomy poszycie
pod oknem malwy w pełnym rozkwicie.
Skrzypiący żuraw, stągwie drewniane
sztachety w płocie nie malowane.
Garnki gliniane, pościele lniane
echo kijanek, wcześniej nad ranem.
I polne kwiaty, zioła, jagody
sad antonówek pięknej urody.
Poziomki w lesie, dorodne grzyby
teraz też mamy - ale na niby.
A wieczorami koncerty żabie
zielona rzęsa na dzikim stawie.
Wąsate raki na szczypcach grały
smaku fenolu nie wyczuwały.
Na łąkach konie i mleczne krowy
dzwoniły pęta, oraz podkowy.
Słodką to była dla nich niewola
nie znały strachu plagi Ebola.
W sadzawce, stawie, zwyczajnym rowie
gdzie smukłe trzciny, dzikie sitowie.

Mleko chłodzili w blaszanych kanach
na wierzchu pyszna, żółta śmietana.
Na liściach chrzanu bochenki chleba
krzyżem znaczone - prośba do nieba.
Siwa kapusta z grochem i kaszą
kraszona była sadłem, kielbasą.
W oberżach lało się stare wina
nie oszczędzano nawet węgrzyna.
Cne śliwowice i pitne miody
oraz dziewice średniej urody.
Wciąż na kopciuszki był popyt wielki
które traciły z nóg pantofelki.
Dzisiaj pod lasem stoi ich szereg
i gubią majtki - nie pantofelek.
Jeśli chcesz wiedzieć co mgła osłania
starodruk sięga aż do zarania.
Wtedy ludziska świat szanowali
kromka upadła - wnet całowali.
A teraz pełne śmietniki chleba
kwitnące pleśnią - skarga do nieba.
A ludzie szemrzają, że ciągle mało
może przypomnieć by się przydało?

<http://humoris.pl/najlepsze-najfajniejsze-naj-wiersze-i-wierszyki-poezja>

("Wiersze o życiu" - w internecie wyszperał Witold Kuczyński).

"Kiedyś..."

kiedyś... wszystko było proste
kiedyś... wszystko było piękne
kiedyś... czas wolniej płynął
kiedyś... wokół mnie było wielu
dziś jest inaczej
dzis wiem...
że życie nie jest proste
że to w ludziach jest piękno
że nie wszyscy są twoimi przyjaciółmi
że nie wiesz kiedy nadejdzie twój czas
ale wiem dziś...
że najważniejsze w życiu są:
wiera, nadzieja i miłość
MIŁOŚĆ do wszystkich
WIARA w marzenia
NADZIEJA na lepsze jutro.

"Świat umieliśmy kiedyś..."

Świat umieliśmy kiedyś na wrywki:
- był tak mały, że się mieścił w uścisku dwu rąk,
tak łatwy, że się dawał opisać uśmiechem,
tak zwykły, jak w modlitwie echo starych prawd.
Nie witała historia zwycięską fanfara:
- sypnęła w oczy brudny piach.
Przed nami były drogi dalekie i ślepe,
zatrute studnie, gorzki chleb.
Nasz łup wojenny to wiedza o świecie:
- jest tak wielki, że się mieści w uścisku dwu rąk,
tak trudny, że się daje opisać uśmiechem,
tak dziwny, jak w modlitwie echo starych prawd.

Wisława Szymborska